



FORUM

natolińskie

1 (12) / 2008

MARCIN KACZMARSKI

Tożsamość Rosji w świecie*

W połowie lipca 2006 r. w Sankt-Petersburgu odbywał się doroczny szczyt grupy G-8, będący z punktu widzenia rosyjskich elit potwierdzeniem wzrostu znaczenia i międzynarodowego prestiżu Rosji. W tym samym czasie jeden z najlepszych znawców rosyjskiej polityki zagranicznej, Dmitrij Trenin (analityk moskiewskiego oddziału Carnegie) ostrzegał, że „Rosja opuszcza Zachód”¹. Cała seria rosyjskich działań, jakie zostały podjęte od tamtego czasu pokazuje, że Rosja zdążyła już Zachód opuścić. Wskazał na to również minister spraw zagranicznych FR, Siergiej Ławrow, komentując wyniki roku 2007 w rosyjskiej polityce zagranicznej. Za jedno z najważniejszych wydarzeń uznał on przemówienie prezydenta Władimira Putina na dorocznej konferencji bezpieczeństwa w Monachium. Stwierdził, że miało ono zakończyć na Zachodzie myślenie w kategoriach „zwycięstwa” nad Rosją w zimnej wojnie i pokazać, że nie będzie wiecznej dominacji Zachodu.

Na przestrzeni ostatnich dwóch-trzech lat główną „wiadomością” wysyłaną przy najróżniejszych okazjach przez Kreml do świata zewnętrznego, było odzyskanie przez

* Tekst powstał w oparciu o wystąpienie podczas dyskusji w Centrum Europejskim Natolin w Warszawie zatytułowanej „Tożsamość Rosji w świecie”, zorganizowanej przez CEN oraz „Tygodnik Powszechny”, 6 marca 2008 r.

Rosję pozycji mocarstwa. Przekonanie o odrodzeniu FR jako samodzielnego aktora z jednej strony wyrażali rosyjscy politycy (celował w tym wspomniany minister Ławrow), z drugiej badacze i analitycy (m.in. Eugene B. Rumer w najnowszej publikacji²). Głosy podważające taką tezę miały raczej charakter marginalny i skupiały się przede wszystkim na wskazywaniu strukturalnych słabości państwa rosyjskiego, z kryzysem demograficznym na czele³.

W dużej mierze do ugruntowania się takiego przekonania przyczyniła się „hiperaktywność” Rosji na arenie międzynarodowej. Wśród szeregu obszernie komentowanych posunięć znalazły się: przemówienie Putina w Monachium na konferencji bezpieczeństwa, nieustępliwa postawa w sprawie Kosowa i rozmieszczenia elementów tarczy przeciwrakietowej w Polsce i Czechach, faktyczne wyjście z traktatu o ograniczeniu zbrojeń konwencjonalnych w Europie (CFE), kampanie polityczne przeciwko Estonii i Gruzji, demonstracje globalnej obecności militarnej (loty patrolowe bombowców strategicznych, powrót floty na Ocean Światowy), pomysły utworzenia gazowego kartelu na wzór OPEC, pretensje do Arktyki, itp.

W relacjach Rosji z Unią Europejską i NATO mamy do czynienia z kryzysem, sztucznie przykrywanym przez regularnie funkcjonujący „dialog głuchych”. Kreml od 2005 r. nalegający na przyjęcie nowego traktatu regulującego ramy prawne relacji z UE (tzw. PCA 2), od czasu nałożenia przez Polskę weta, zaczął demonstrować brak zainteresowania nowym porozumieniem. Wyrazem lekceważenia wspólnych instytucji Rosja-NATO stało się z kolei mianowanie przedstawicielem FR przy Sojuszu antyzachodniego i kontrowersyjnego (acz zmarginalizowanego na arenie wewnętrznej) polityka, Dmitrija Rogozina. Stosunki FR z USA są katalogiem sprzeczności, a główną osią niezgody po raz kolejny stał się kształt architektury bezpieczeństwa europejskiego. Moskwa przestała respektować zachodnie normy polityczne, które uznawała za istotne jeszcze w pierwszych latach rządów Władimira Putina. Do najdrastyczniejszych przypadków należało zabójstwo Aleksandra Litwinienki na terytorium Wielkiej Brytanii.

Nową cechą polityki rosyjskiej stało się demonstracyjne odrzucanie dotychczasowego monopolu Zachodu w szeregu aspektów ładu międzynarodowego. Wystarczy wspomnieć o zgłoszeniu alternatywnej kandydatury na stanowisko szefa Międzynarodowego

Funduszu Walutowego, powołaniu instytutu ds. oceny stanu demokracji na Zachodzie czy otwarciu nowej „rundy” rywalizacji o zasoby naturalne Arktyki poprzez zgłoszenie roszczeń do arktycznego szelfu. Nie przypadkiem rosyjscy przedstawiciele do znużenia powtarzają konieczność absolutnej równości partnerów jako warunek wstępny ułożenia na nowo relacji z Unią Europejską. Ideologia „suwerennej demokracji” zaowocowała wzrostem przekonania o prawie Moskwy do autonomicznego tworzenia norm kształtujących ład międzynarodowy.

Jednocześnie należy podkreślić, że najwyraźniej odejście Rosji od Zachodu widoczne jest na płaszczyźnie psychologicznej. Elity rosyjskie przekonane są, że po raz pierwszy od niemal dwudziestu lat nie muszą liczyć się z opinią zachodnią. Ład międzynarodowy, jak wskazują rosyjscy autorzy, wyszedł ze stadium „przerwy strategicznej” i wszedł w fazę „konkurencji mocarstw”. Tylko odejście Zachodu od ideologii zwycięstwa w zimnej wojnie i polityki unilateralizmu może doprowadzić do rozwiązania wspólnych problemów globalnych. Również w takich kryzysach, jak Kosowo, Iran czy Liban nie może być mowy o jednostronnych rozwiązaniach – metody proponowane przez Zachód są błędne, co pokazały konflikty w Iraku i Afganistanie. Rosja nie dąży już do „solidarności” z Zachodem, nie zamierza też uczestniczyć w „świętych przymierzach”, forsowanych przez USA i Europę.

Następuje także odbudowa rosyjskiego potencjału militarnego (oficjalne wydatki na obronę rosą przeciętnie o 20–25 % rocznie). Służy ona przede wszystkim dwóm celom. Z jednej strony ma znaczenie polityczno-propagandowe. Rosja demonstruje powrót do globalnej obecności wojskowej, m.in. poprzez obecność floty na Oceanie Światowym, deklarację chęci otwarcia nowych baz zagranicznych, m.in. nad Morzem Śródziemnym, wznowienie lotów patrolowych lotnictwa strategicznego. Wspólne manewry przeprowadzane z Chinami i innymi krajami Azji Centralnej mają sugerować, że Rosja dysponuje sojusznikami w potencjalnej konkurencji z Zachodem. Z drugiej strony Moskwa dąży do uczynienia z armii skutecznego narzędzia projekcji siły na obszarze WNP. Postępuje modernizacja rosyjskiej armii, lecz nie w świetle reflektorów. Zawieszenie traktatu CFE zdjęło ograniczenia w swobodnym rozmieszczaniu wojsk na swoim obszarze. A jak pokazał incydent w Gruzji w sierpniu 2007 r. (upadek rakiety na

terytorium tego państwa), FR może posunąć się do użycia siły dla osiągnięcia celów politycznych na tym obszarze. Nietrudno też wyobrazić sobie sprowokowanie przez Rosję militarnego konfliktu z Gruzją (poprzez działania w odniesieniu do separatystycznych republik Abchazji i Osetii Południowej).

Zdaniem rosyjskich elit, trendy ewolucji ładu międzynarodowego są korzystne przede wszystkim dla Rosji i tzw. mocarstw wschodzących, jak Chiny czy Indie. Porządek międzynarodowy zmierza w kierunku wielobiegunowości. Rosja postrzega siebie jako aktora o rosnącej pozycji (decydujące znaczenie ma w tym przypadku wewnętrzna stabilność polityczna oraz dobra sytuacja gospodarcza), podczas gdy Stany Zjednoczone są uwikłane w wojnę w Iraku, a Unia Europejska wciąż boryka się z konsekwencjami rozszerzenia o państwa Europy Środkowej. Jednak ta wszechobejmująca pewność, granicząca nawet w oczach rosyjskich analityków z arogancją, nie znajduje pełnego potwierdzenia w rzeczywistości.

Poprzez „opuszczenie” Zachodu Moskwa zakończyła wprawdzie pierwszą fazę samookreślenia się na arenie międzynarodowej, bliższa analiza ukazuje jednak, że deklarowane odrodzenie Rosji nie jest zakończone. Obecnie toczą się procesy, kluczowe dla określenia pozycji Rosji w globalnym procesie decyzyjnym: spór o przyszłość Kosowa (który praktycznie już zakończył się niepowodzeniem dla FR), rozmieszczenie tarczy przeciwrakietowej, dalsze losy strategicznej kontroli zbrojeń czy rozszerzenie NATO na obszar WNP. Ich wynik określi miejsce Rosji zarówno w odniesieniu do Zachodu, jak i do innych pretendentów w ładzie międzynarodowym. Tymczasem działania licznie inicjowane przez Kreml nawet w przypadku powodzenia i wyjścia poza sferę retoryki czy demonstracji, nie będą miały większego wpływu na międzynarodową pozycję Rosji. Natomiast przegrana w sprawach kluczowych będzie oznaczała przede wszystkim zejście na margines decydowania w ładzie międzynarodowym. I wówczas nie zmieni tej sytuacji pozostawanie samodzielnym aktorem (Indie też przez długie lata były dumne ze swojej niezależności, ale ich wpływ na międzynarodowe procesy decyzyjne był minimalny).

W takich okolicznościach przyjdzie obejmować władzę (na pewno formalną, co do realnej można jedynie spekulować) Dmitrijowi Miedwiediewowi. Większość analityków wskazuje na duże prawdopodobieństwo kontynuacji obecnego kursu politycznego. Nic w

tym dziwnego – nie zmieniły się dwa główne cele polityki rosyjskiej – samodzielność jako centrum siły i strefa wpływów w WNP. Różnica, jaka narodziła się w okresie rządów Putina polega na tym, że teraz mają one zostać osiągnięte nie przez kompromis i porozumienie z Zachodem, ale wymuszone przez asertywną politykę. Rosja na obszarze WNP dąży do monopolu, a na reszcie globu do współudziału w podejmowanych przez USA i Europę decyzjach na zasadach równości. Można wierzyć rosyjskim politykom, kiedy zapewniają, że nie dążą do powrotu zimnej wojny. Z punktu widzenia obecnej elity rosyjskiej idealnym modelem porządku międzynarodowego byłby model „koncertu mocarstw”, w ramach którego mocarstwa rozstrzygałyby o losach świata, nie naruszając swoich żywotnych interesów i respektując zdanie partnerów.

Pojawia się natomiast pytanie, jak zareaguje Rosja, jeśli nie zostanie dopuszczona do *realnego* współdecydowania przy „globalnym stole”. Czy efektem będzie refleksja dotycząca ograniczeń rosyjskich możliwości, czy wniosek, że prowadzono „zbyt miękką” politykę, by słuchano głosów płynących z Moskwy? Klucz do rosyjskiej pozycji w porządku międzynarodowym tkwi w ułożeniu relacji ze Stanami Zjednoczonymi i Europą. Dotychczasowe trzy rosyjskie podejścia do Zachodu – Gorbaczowa, Jelcyna i Putina (po 11 września) – kończyły się fiaskiem. Za każdym razem przyczyna tkwiła nie tylko w polityce rosyjskiej, ale również w braku oczekiwanej przez Moskwę rekompensaty ze strony Zachodu. Nie należy oczekiwać, że Miedwiediew zechce po raz czwarty wkraczać na tę samą drogę.

Dr Marcin Kaczmarski *analityk w Ośrodku Studiów Wschodnich i adiunkt w Instytucie Stosunków Międzynarodowych UW. Ostatnio opublikował „Rosja na rozdrożu. Polityka zagraniczna Władimira Putina”, Warszawa 2006.*

¹ Dmitri Trenin, “Russia Leaves the West”, *Foreign Affairs*, Vol. 87, No.4, July/August 2006, s. 87-96.

² Eugene B. Rumer, “Russian Foreign Policy Beyond Putin”, *Adelphi Papers* 390, Abingdon: Routledge October 2007.

³ Rajan Menon, Alexander J. Motyl, “The Myth of Russian Resurgence”, *The American Interest*, March-April 2007.